

Z cyklu: Niezwykłe losy naszych absolwentów

Lekarz, biochemik, filozof.....

Z prof. Marianem Hillarem, zamieszkałym w Houston, rozmawia red. Wiesław Makarewicz

Zacznijmy od związanej biografii – jakie koleje losu doprowadziły Cię do Houston?

Maturę zdałem w I Liceum Ogólnokształcącym im. Ludwika Waryńskiego w Bydgoszczy (obecnie I Liceum Ogólnokształcące im. Cypriana Kamila Norwida). W roku 1956 podjąłem studia na Wydziale Lekarskim AMG, które ukończyłem w 1962 roku, uzyskując dyplom lekarza. Podczas studiów związałem się ze Studenckim Kołem Naukowym przy Katedrze Chemii Fizjologicznej kierowanej przez prof. Włodzimierza Mozołowskiego, gdzie pracowałem doświadczalnie. W 1966 roku, pod kierunkiem emerytowanego już dziś profesora Wiktora Rzezczyckiego, obroniłem doktorat. Trzy lata później odpowiedziałem na zaproszenie Baylor College of Medicine, Division of Myocardial Biology w Houston i wyjechałem do USA. Z tą instytucją pozostałem związany przez kilka lat jako *adjunct professor*. Z powodów prywatnych i osobistych zdecydowałem się pozostać w Houston. Po kilku latach przeniostałem się do Department of Biology Texas Southern University, gdzie wykładałem biochemię z biologią molekularną, a także kilka innych przedmiotów z zakresu nauk biologicznych. W większości uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych katedry biologii nie są wyspecjalizowane i zajmują się wszystkimi naukami biologicznymi. Szybko zorganizowałem swoje laboratorium, które dzięki pozyskanym grantom mogłem bardzo dobrze, jak na standard obowiązujący w Stanach Zjednoczonych, wyposażyć. Funkcjonował tu system zupełnie inny niż ten obowiązujący wówczas w Polsce. Posiadanie laboratorium było konieczne, by móc zajmować się tzw. *graduate students*, czyli studentami, którzy przygotowują się do uzyskania magisterium lub doktoratu.

Co sprawiło, że lekarz tak zafascynował się filozofią?

Moje zainteresowanie filozofią sięga lat nauki w Liceum Ogólnokształcącym w Bydgoszczy¹. Była to szkoła z tradycjami, założona w 1619 roku przez jezuitów. Liceum to miało ambicje uniwersyteckie – profesorowie używali podręczników akademickich i wiele od uczniów wymagało. Nic dziwnego, że takie środowisko rozbudzało w uczniach różne zainteresowania.

Wśród przedmiotów, których nauczano w szkole była łacina i język rosyjski. Ciocia i babcia, u których się wychowywałem

znali języki obce, mnie uczyli mnie języka angielskiego. Kiedy wyraziłem chęć uczenia się również języka francuskiego, zorganizowały dla mnie prywatne lekcje z programem opartym na rosyjskich podręcznikach szkolnych. Rosjanie celowali w nauczaniu języków obcych i tworzyli doskonałe podręczniki. Jako uczeń interesowałem się wszystkimi przedmiotami, ale miałem szczególne zamiłowanie do filozofii i mitologii. W szkole uczono nas wówczas także religii, chociaż poziom nauczania był żałośnie niski, a lekcje były nudne. Mając od dzieciństwa bardzo krytyczne podejście do religii, domagałem się od księdza racjonalnego potwierdzenia prawd wiary, których nauczał. Ksiądz katecheta, zapewne zniechęcony moją indagacją i chcąc pozbyć się mnie z zajęć stwierdził, że zrozumienie prawd religijnych wymaga znajomości języków, studiów filozoficznych i teologicznych. Nie wiedział zapewne, że jego słowa padają na podatny grunt – do dziś staram się to jego zalecenie realizować.

Zanim zająłeś się filozofią, pasjonowałeś się innymi dziedzinami nauki. Po studiach medycznych związałeś się z Katedrą Chemii Fizjologicznej kierowaną przez prof. Mozołowskiego.

Moje zainteresowanie biochemią zawdzięczam profesorowi Mozołowskiemu i Tobie. Profesor Mozołowski był postacią niezwykłą i potrafił zafascynować swoim przedmiotem młodych słuchaczy. Biochemia wydawała mi się wówczas być nauką, która wyjaśnia tajemnice różnych aspektów życia. Ty z kolei potrafiłeś stworzyć przyjemną i zachęcającą atmosferę w czasie zajęć praktycznych, którymi kierowałeś jako młody asystent prof. Mozołowskiego. Ty także podsunąłeś mi pomysł wstąpienia do Studenckiego Kółka Biochemicznego przy Katedrze Chemii Fizjologicznej, bym tą drogą mógł poszerzać swoją wiedzę z tej dziedziny. Trafiłem do pracowni prof. W. Rzezczyckiego, który w owym czasie kończył swoją pracę doktorską. Był to okres bardzo intensywnej pracy, który przygotował mnie doskonale do tego, by zając się eksperymentalną stroną biochemii.

Czy myślałeś o poświęceniu się praktyce lekarskiej?

Wydaje mi się, że studia medyczne dają znakomite podstawy wiedzy ze wszystkich dziedzin nauk przyrodniczych. Takie wykształcenie jest niezbędne, aby móc zrozumieć wiele pro-



Panorama Camerino

blemów, przed którymi stają nowoczesne społeczeństwa. Widoczne jest to szczególnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie nieznamość nauk przyrodniczych stwarza wiele problemów w życiu politycznym kraju. Mnie medycyna praktyczna interesowała mniej, z wyjątkiem psychiatrii, ale to pewnie dlatego, że dużo widziałem ludzkiego cierpienia i bezradności naukowej medycyny. Kiedy otworzyła się możliwość podjęcia badań w dziedzinie teoretycznej, nie wahałem się co wybrać. Wielokrotnie w Stanach Zjednoczonych zadawano mi pytanie, dlaczego nie praktykowałem medycyny – tu młodzi decydują się na pracę lekarza ze względów finansowych. W podstawowych dziedzinach nauk biomedycznych pracownicy naukowci rekrutowani są nie po studiach medycznych, a po uniwersyteckich studiach przyrodniczych.

Zakład zorganizowany i kierowany początkowo przez prof. Mozołowskiego, potem przez prof. Żydowo był jedyny w swoim rodzaju. Tworzyła go grupa osób blisko ze sobą związanych. Kiedy pozostałem w Stanach Zjednoczonych, moje kontakty z Polską zostały zerwane. Nie miałem możliwości odwiedzenia kraju aż do momentu zmian, jakie nastąpiły po roku 1989. Niemniej starałem się utrzymać z Polską jakiś kontakt, zapraszając najpierw Ciebie, a potem dr. Jana Przyjemskiego na wspólne badania do mojej pracowni. Zajmowaliśmy się wieloma zagadnieniami biologiczno-medycznymi, takimi jak: regulacja transportu jonów i oksydacyjnej fosforylacji w mitochondriach, kinetyczna regulacja allosteryczna enzymów – dehydrogenazy kwasu bursztynowego i dehydrogenazy kwasu glutaminowego, indukcja hormonalna dehydrogenazy kwasu glutaminowego, indukcja, identyfikacja, izolacja i translacja mRNA dla dehydrogenazy glutaminowej, izolacja i charakteryzacja deprimeryonów (peptydów o niskiej masie molekularnej regulujących ekspresję genową) oraz ich wpływu na funkcję enzymów i ekspresję genową w komórkach nowotworowych – aby wymienić tylko niektóre. Miałem w swojej pracowni wielu studentów z różnych krajów – z Indii, Iranu, Tajwanu, Chin, Nigerii, Meksyku i z szeregu krajów Ameryki Łacińskiej, ponadto z Palestyny, Izraela, i kilku post-doktorantów – z Włoch i Indii.

Tak, przez Twoje ręce przeszło wielu studentów z całego świata. Ty sam jednak także zdobywałeś doświadczenie pracując w różnych ośrodkach naukowych.

W 1980 roku spędziłem sześć miesięcy we Włoszech w Università degli Studi di Camerino, w regionie Marche. Camerino jest małym średniowiecznym miasteczkiem położonym na wzgórzu, ze starą tradycją nauczania, sięgającą początków trzynastego wieku. Prowadzono tu kursy prawa kanonicznego, prawa cywilnego, medycyny i retoryki. Szkoła otrzymała statut wyższej uczelni, tzw. statut studio generale w połowie XIV wieku. W roku 1377, dekretem papieża Grzegorza XI, podniesiono szkołę do rangi uniwersytetu. Jest to zatem jeden z najstarszych uniwersytetów w Europie. Języka włoskiego nauczyłem się jeszcze w Polsce, co mi się tu bardzo przydało, gdyż nikt, z wyjątkiem kilku profesorów, nie posługiwał się językiem angielskim.

W roku akademickim 1985/86 kierowałem Katedrą Biochemii w Ponce School of Medicine w Puerto Rico. Choć jest to atrakcyjna miejscowość, rodzina nie chciała przenieść się do Puerto Rico z powodu dużego oddalenia od centrów w Stanach Zjednoczonych. To była dla mnie dobra okazja do ćwiczenia języka hiszpańskiego, choć i w Houston hiszpański jest używany na co dzień, prawie na równi z angielskim.

Zawsze pasjonowały Cię obce języki, szczególnie francuski. Z biegiem czasu zainteresowania te się poszerzały, a znajomość języków otwierała przed Tobą coraz to nowe perspektywy. Co pięknego jest w studiowaniu języków i czy to studia językowe skierowały Twoje zainteresowania ku filozofii?



Marian Hillar jest absolwentem Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Gdańsku. Doktorat z zakresu biochemii uzyskał pracując w Katedrze Chemii Fizjologicznej kierowanej przez prof. Włodzimierza Mozołowskiego. Studiował także filologię francuską na Uniwersytecie Jagiellońskim i odbył staż na Sorbonie. Po wyjeździe z Polski pracował w Baylor College of Medicine w Houston, a także przez rok w Università degli Studi di Camerino i w Ponce School of Medicine w Puerto Rico. Obecnie jest profesorem filozofii i studiów religijnych w Texas Southern University i dyrektorem Center for Philosophy and Socinian Studies w tejże instytucji. Centrum to założył w celu propagowania dorobku intelektualnego braci polskich. Ta powstała w XVI wieku wspólnota religijna była prekursorem nowoczesnych idei moralnych, społecznych, politycznych i całego ruchu Oświecenia. Marian Hillar jest także profesorem biochemii i biologii molekularnej w Department of Biology przy tym samym uniwersytecie. Profesor Hillar jest autorem dwóch monografii w dziedzinie biochemii i licznych prac doświadczalnych z zakresu biochemii oraz biomedycyny.

Z biegiem lat głównym przedmiotem zainteresowań badawczych prof. Hillara stała się filozofia i studia religioznawcze. Jest on założycielem i naczelnym redaktorem pisma filozoficznego *Essays in the Philosophy of Humanism*, wydawanego dwa razy do roku przez American Humanist Association w Waszyngtonie.

Prof. Hillar jest autorem dwóch monografii na temat Miguela Serveta i rozwoju idei wolności sumienia i rozdziału religii od państwa. Jest on pierwszym tłumaczem na język angielski, wspólnie z dr. Christopherem A. Hoffmanem, dzieła *Serveta Christianismi restitutio*, którego cztery tomy zostały już opublikowane. Marian Hillar jest uznanym w świecie ekspertem z dziedziny studiów nad Miguelem Servetem i braćmi polskimi (socynianami) oraz autorem licznych publikacji z historii filozofii i rozwoju doktryn religijnych. Uczestniczy w narodowych i międzynarodowych konferencjach wielu organizacji akademickich, takich jak: Society of Biblical Literature, American Philosophical Association, American Academy of Religion, Servetus International Society, Instituto de Estudios Sijenenses. Współpracuje z organizacjami kościelnymi i ich uczelniami. Jest wymieniany w „Who's Who in Theology and Science”. Więcej informacji: <http://www.socinian.org>, <http://www.miguelservet.org/web.php>, <http://www.servetus.org/>

Jeszcze jako student Akademii Medycznej nauczyłem się języka włoskiego i podstaw hiszpańskiego. Korzystałem z podręczników Uniwersytetu Jagiellońskiego. Było to przedsięwzięcie względnie łatwe, ponieważ miałem dobre podstawy dzięki znajomości łaciny. I włoski i hiszpański mogłem doszlifować pracując rok we Włoszech, a później w Puerto Rico, gdzie językiem oficjalnym jest hiszpański. Odkąd pamiętam, moją ambicją było czytanie literatury w oryginale, a nie w polskich tłumaczeniach. Polecam to jako bardzo efektywną metodę nauki języków obcych. Każdy obcy język jest „oknem na świat”, które pozwala lepiej poznać kulturę i myślenie innych ludzi. Dziś znam jedenaście języków, w tym kilka martwych.

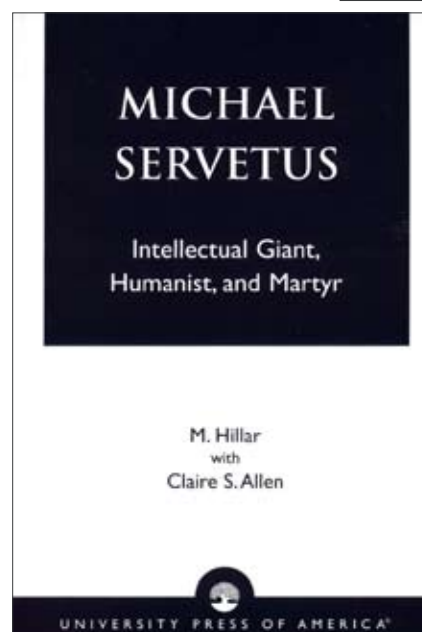
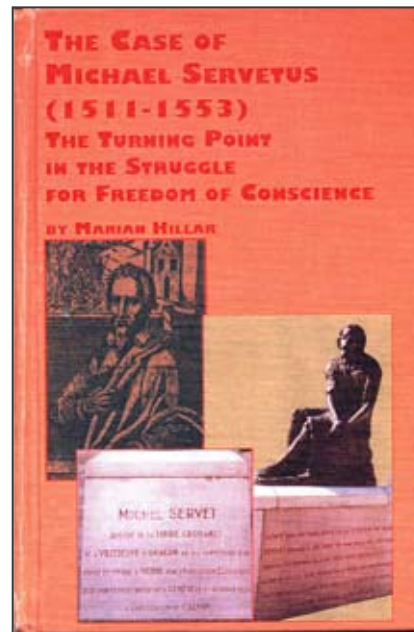
Jeszcze w szkole średniej zainteresowałem się mitologią grecką i kulturą umysłową Grecji i krajów śródziemnomorskich. To zapewne dało mi impuls, by poznać głębiej filozofię grecką, która to z kolei doprowadziła mnie do historii filozofii. Jak już wspominałem, stosunkowo wcześnie zmotywowano mnie do studiów nad religią, a to wymagało zapoznania się z greką i hebrajskim. Poważnie zacząłem studiować te języki dopiero przy okazji poszerzania wiedzy o źródłach chrześcijaństwa. Wydaje mi się, że studiowanie jednocześnie filozofii i języków daje wiele korzyści – filozofia zmusza do poszukiwania właściwych, oryginalnych terminów i ich znaczenia, a języki otwierają dostęp do tekstów źródłowych.

Zajmowała Cię również historia reformacji i polskich arian. Napisałeś obszerną książkę poświęconą postaci Miguela Serveta. Czy to te studia rozbudziły w Tobie zainteresowanie historią religii?

Jednym z warunków otrzymania obywatelstwa amerykańskiego jest poznanie historii Stanów Zjednoczonych i amerykańskiego systemu politycznego. Zwykle jest to formalność zbywana znajomością kilku sloganów i oklepanych frazesów. Mnie zainteresowało to jednak głębiej. Studiując podstawy amerykańskiego systemu politycznego, dotarłem do naszych braci polskich (arian). Byli oni autorami nowoczesnych rozpraw na temat wolności religijnej, wolności sumienia i myślenia, rozdziału religii od państwa i racjonalizmu. Są to zatem prekursorzy Oświecenia i nowoczesnej myśli społecznej. Te zaślugi Polski i Polaków były celowo wymazane z podręczników historii; chciano o nich zapomnieć ze względu na nieortodoksyjność głoszonych przez nich też religijnych i z powodu idei burzących dotychczasową organizację społeczeństwa. Arianie byli znienawidzeni i prześladowani przez Kościół katolicki, jak również przez wszystkie kościoły protestanckie należące do tzw. Magistralnej Reformacji. Jacques-Bénigne Bossuet (1627-1704), katolicki biskup w Meaux i autor francuskiego absolutyzmu nazywał wolność sumienia „największą herezją socynian”. Bracia polscy i ich doktryny, które znalazły swe pierwsze urzeczywistnienie w Stanach Zjednoczonych, stanowią jeden z największych dorobków ludzkości, z którego Polska jako kraj, który dał światu główne idee rozwinięte w okresie Oświecenia, powinna być dumna.

W Polsce zagadnienia te były przedmiotem badań, głównie profesorów Zbigniewa Ogonowskiego, Lecha Szczuckiego i Janusza Tazbira lecz nikomu, poza wąskim gronem specjalistów, nie są one znane. Zebrałem prawie wszystkie polskie prace na ten temat, studiowałem teksty źródłowe w bibliotece w Free University of Amsterdam i wszelkie dostępne materiały w Houston. Zacząłem pisać książkę temu poświęconą.

Postanowiłem propagować dorobek braci polskich i w tym celu zorganizowałem Center for Philosophy and Socinian Studies przy moim uniwersytecie oraz stronę internetową poświęconą działalności tego Centrum (www.socinian.org). Opublikowałem kilka artykułów w Internecie, które zostały potem przedrukowane, np. w *The Polish Review* i *The Journal from the Radical Reformation. A Testimony to Biblical Unitarianism*²⁻⁴.



Ostatnio ukazały się one drukiem także w Polsce, opublikował je prof. Janusz Kuczyński w *Dialogue and Universalism*⁵. Po umieszczeniu kilku artykułów w Internecie otrzymałem telefon z propozycją współpracy z Atlanta Bible College. College ten jest seminarium kształcącym pastorów dla kościoła biblijno-unitarijskiego, nazywanego Church of God General Conference, który jest kontynuacją kościoła braci polskich, socynian (braci polskich nazywano w XVI i XVII wieku socynianami). Jedną z postaw doktryny socynian jest zaprzeczenie istnieniu Trójcy Świętej (która jest wg nich efektem wpływu filozofii greckiej), głoszą oni jedność Boga. Po kilku wizytach w tej uczelni, podczas których wygłaszałem referaty na tematy teologiczne, poświęcone głównie źródłom greckim w doktrynach chrześcijańskich, postanowiłem poszerzyć swój rozdział na temat Serveta. Miguel Servet był bowiem pierwszym uczonym, który analizował teksty biblijne chcąc dotrzeć do prawdziwych intencji ich autorów i oryginalnych nauk tam zawartych, a nie czytał ich jedynie przez pryzmat interpretacji narzuconych przez instytucję Kościoła. Z czasem mój rozdział rozrósł się do obszernej monografii poświęconej Servetowi i jego dziedzictwu (*The Case of Michael Servetus (1511-1553) – the Turning Point in the Struggle for Freedom of Conscience*, 1997). Materiał biograficzny o Servecie opublikowałem w drugiej mniejszej pracy (*Michael Servetus. Intellectual Giant, Humanist, and Martyr*, 2002). Po opublikowaniu tych książek dr. Alicia McNary Forsey (profesor w Graduate Theological Union w Berkeley) i dr. Christopher A. Hoffman (profesor filologii klasycznej w University of Baltimore), którzy przygotowywali już wcześniej podobną pracę, zaprosili mnie do wspólnego tłumaczenia dzieł Serveta. Opublikowaliśmy już cztery tomy prac Miguela Serveta, z moimi obszernymi komentarzami. Po opublikowaniu mojej pierwszej książki o Servecie nawiązali ze mną kontakt prof. Christine Sartorelli z São Paulo i prof. Ángel Alcalá z Nowego Yorku. Prof. Sartorelli pisała pracę doktorską na temat Serveta na wydziale filozofii uniwersytetu w São Paulo. Prof. Alcalá jest emerytowanym profesorem New York City University. Jest on naj-



wybitniejszym hiszpańskim znawcą Serveta, nad którym pracował od lat 70. pisząc liczne artykuły i tłumacząc jego prace na język hiszpański. W roku 2002 zorganizował on kongres poświęcony Servetowi w Zaragozie, w Aragón, na który zostałem zaproszony z odczytem. Zostałem również mianowany członkiem regularnym Instituto de Estudios Sijenenses, organizacji założonej w 1976 w Villanueva de Sijena, miejscowości gdzie w 1511 roku urodził się Miguel Servet. Od tego czasu byłem wielokrotnie zapraszany z odczytami do Instytutu. W 2002 roku Juan Naya z Barcelony, ale urodzony w Villanueva de Sijena, założył Sevetus International Society. Sprawuje on funkcję executive director stowarzyszenia, ja zostałem wybrany prezydentem tej organizacji. W roku 2006 zorganizowaliśmy w Barcelonie światowy kongres na temat Serveta. Po kilku latach przygotowań opublikowaliśmy książkę z materiałami z tego kongresu, która właśnie się ukazała⁶.

Odkąd zapoznałem się z dziedzictwem braci polskich, prowadziłem studia biblijne, religioznawcze i filozoficzne nad początkami chrześcijaństwa, rozwojem jego doktryn i ich źródeł, zwłaszcza w filozofii i religii greckiej oraz egipskiej. Rezultaty tej pracy zebrałem w obszernej monografii na temat religijnych i filozoficznych podstaw rozwoju doktryny Trójcy Świętej pt. *From Logos to Trinity. The Evolution of the Religious Concepts from Pythagoras to Tertullian*, którą aktualnie publikuje Cambridge University Press.

Nie tylko aktywnie uprawiasz filozofię pisząc, publikując i uczestnicząc w międzynarodowych konferencjach. Prowadzisz na tym polu także bogatą działalność organizacyjną i wydawniczą.

Filozofia, jak się pewnie domyślasz się z dotychczasowego przebiegu naszej rozmowy, była i jest moim przewodnikiem życiowym. Pięknie sformułował to Seneka⁷, rzymski mąż stanu i filozof stoik: „Filozofia nie jest zajęciem popularnym, nie jest uprawiana dla rozrywki. Jej przedmiotem nie są słowa, ale fakty... Ona buduje i kształtuje osobowość. Urządza życie człowieka, reguluje jego postępowanie, wskazuje mu, co powinien czynić i czego powinien unikać... Bez niej nikt nie może prowadzić swego życia bez troski i trwogi. W każdej godzinie dnia powstają niezliczone sytuacje, które wymagają porady i po tę poradę musimy zwrócić się do filozofii”. To jest jedna strona, strona praktyczna, życiowa. Wydaje mi się, że wielu ludzi błędnie szuka jej odpowiednika w tradycyjnych religiach teistycznych, które tylko stwarzają ułudę, otumaniają intelektualnie, uczą nieracjonalności, potrafią nawet uzasadnić jawne zło i skłonić ludzi do czynienia zła. Niemniej, religie ewoluują i dojrzejają – chrześcijaństwo i judaizm wyzbyły się wielu złych cech, ale stale używają przedawnionych, mitologicznych, wewnętrznie sprzecznych i absurdalnych ksiąg napisanych przed wiekami, choć faktycznie pomijają dzisiaj wiele z tego, co raży rozum i moralność. Zupełnie inaczej przebiegał rozwój intelektualny ludzkości na Wschodzie, w kulturach Indii i Chin. Ale zostawmy ten temat na uboczu, choć nie można go pominąć, chcąc w pełni ocenić bogactwo doświadczeń ludzkości.

Filozofia przez wieki budowała ludzki światopogląd i uczyła orientacji w świecie. Dzisiaj rolę tę pełnią nauki przyrodnicze, a filozofia skupia się na dostarczaniu ludziom narzędzia do poznania i zrozumienia świata naturalnego i kultury. Studiowanie historii idei filozoficznych daje ogromną satysfakcję, rozwiewa niepokoje moralne i intelektualne, ośmielam się stwierdzić, że dostarcza doznań podobnych do tych, którymi zadowolają się mistycy, choć ich uniesienia są złudne i nietrwałe.

Wydaje się, że proces ewolucji „religii” prowadzi do odrzucenia wszelkich starych, teistycznych poglądów, odrzucenia wszelkiego „supernaturalizmu”, odrzucenia autorytarnych systemów organizacji eklezjastycznych, prowadzi zaś do rozpoznania i utrwalenia świeckich wartości moralnych, idei huma-

nistycznych i demokratycznych. Takie tendencje widzimy u wielu współczesnych intelektualistów. Wymienić tu trzeba: zmarłego niedawno prof. Stanisława Cieniawę, który sformułował nowe podejście do tradycyjnej religii, propagując świecką religię, tzw. SAWIN (Sensotwórcza, Absolutna Wierność Intuicji Najwyższego), emerytowanego biskupa kościoła anglikańskiego Johna Spong'a, księdza katolickiego i biblistę Johna Dominica Crossana, księdza katolickiego Stephen'a F. Uhla. Stałe rośnie liczba księży, pastorów i ministrów, którzy odrzucają religię teistyczną, zostają ateistami i propagują nową „religię” świecką i humanistyczną, wśród nich: Dan Barker, ewangeliczny minister, John Lotus, minister w kilku kościołach, Charles Templeton, minister i bliski przyjaciel Billy Grahama, G. Vincent Runyon, minister metodystyczny, Joe E. Holman i Jim Schoch, wieloletni pastory, Bart Ehrman, ewangeliczny chrześcijanin i uczony biblista, James McAllister, luterański minister i wielu, wielu innych. Wszystko wskazuje na to, że teistyczne religie ewoluują w kierunku humanizmu, który spełnia częściowo funkcje dawnej religii teistycznej, kładąc jednocześnie nacisk na wartości moralne i pełny rozwój osobowości i potencjału osoby ludzkiej.

Moje zainteresowania tą dziedziną skłoniły mnie do studiowania filozoficznych podstaw tezy religijnych, np. neoplatonizmu Numeniusa⁸, filozofa z II wieku n.e. Jego myśl stała się podstawą poglądów religijnych tzw. Ojców Kościoła: Justyna Męczennika, Orygenes'a, Tertulliana i doprowadziła, razem z religijnymi poglądami egipskimi, do sformułowania dogmatu tzw. Trójcy Świętej.

Moje studia z dziedziny historii etyki nakłoniły mnie do szukania naturalnego podłoża moralności i przyjrzenia się poglądom filozoficznym przez pryzmat nowoczesnej nauki ewolucyjnej.⁹ Wydaje mi się, że należy zreinterpretować stare koncepcje filozofii moralnej i tzw. prawa naturalnego. Niektóre z tych zagadnień poruszałem na kongresach filozoficznych i konferencjach naukowej organizacji Society of Biblical Literature. Od lat współpracuję z organizacją American Humanist Association (AHA), jestem współzałożycielem i redaktorem naczelnym wydawanego dwa razy do roku w Waszyngtonie przez AHA pisma filozoficznego *Essays in the Philosophy of Humanism*.

Co sprawiło, że w swoich studiach zajęłeś się także filozofią starożytną i martwymi językami?

Podjmując studia nad historią filozofii, zaczynamy zwykle od czasów starożytnych, a więc od antycznej Grecji. Wszelkie problemy filozoficzne, które wydają się nam nowe, mają swoje źródło w pytaniach stawianych już przed wieloma wiekami. Zmieniają się uwarunkowania społeczne i polityczne, zmienia się również nasza wiedza o zjawiskach przyrodniczych i naturalnych. Wiele problemów, którymi zajmowała się filozofia jest obecnie przedmiotem refleksji nauk przyrodniczych, zwłaszcza nauk ewolucyjnych. I tak za pomocą ewolucji wyjaśnia się dzisiaj procesy psychologiczne, podłoże auto-świadomości (self-consciousness) i zachowań społecznych, moralności, rozwoju społeczeństw i struktur społecznych, powstania i rozwoju religii. Często jednak zadajemy wciąż te same pytania, co ludzie starożytni.

Jednym z zagadnień, którym się obecnie zajmuję jest etyka w jej aspekcie historycznym. Okazuje się, że system etyki stoików jest najbardziej naturalny i był później rozbudowany przez filozofów takich jak Philo z Aleksandrii, Spinoza i Immanuel Kant.⁹ Wersja opracowana przez Kanta jest chyba najbardziej uniwersalna, ciągle jeszcze żywa i popularyzowana,

np. przez czołowego filozofa niemieckiego Jürgena Habermasa⁹. System stoików był przyjęty przez świętego Pawła, rzekomego autora listów adoptowanych do kanonu chrześcijańskiego, i stał się podstawą systemu etyki chrześcijańskiej. Niemniej, kiedy teoretycy Kościoła usiłują uzasadnić naturalne podstawy moralnego postępowania przez teistyczne spekulacje, wprowadzają sztuczne i fałszywe elementy, które są oparte bądź to na mitach, bądź to na regułach administracyjno-organizacyjnych ich instytucji. I tak się stało np. z systemem Tomasza z Akwinu⁹, który wypaczył zasady moralne, uzasadniając religijnymi spekulacjami mordowanie tzw. heretyków i apostatów.

Każda kultura ma swój system etyczny. Systemy te jednak nie są statyczne, ale podlegają zmianom. Tak się stało z judaizmem, z chrześcijaństwem, a obecnie obserwujemy proces zmian w islamie, choć jest to proces bardzo powolny. Islam jednak musi się przystosować do współczesnej epoki.⁹ Mimo różnic kulturowych, jest pewien zasadniczy naturalny rdzeń (core), dostępny w naszej podświadomości, w tzw. „poczuciu moralnym” (*moral conscience* lub *moral faculty*) lub w kodeksie moralnego postępowania sformułowanym już przez starożytnych, a który to obecna nauka ewolucyjna, poczynając od Darwina, potwierdza. Tak więc zasadnicze tezy etyki stoików i Kanta mają swe naturalne ewolucyjne podłoże i pojęcie tzw. „moralności”⁹ trzeba zacząć uzasadniać uwarunkowaniami biologicznymi. Wydaje się, że całą naszą dotychczasową wiedzę i jej interpretację trzeba przemyśleć na nowo w świetle nauk ewolucyjnych.

Interesując się tym tematem, zająłem się również szukaniem źródeł chrześcijańskich doktryn religijnych w filozofii greckiej i religiach mistycznych (*mystery religions*)⁹. To zaś łączy się ściśle ze znajomością greki i języka hebrajskiego. Miałem dobre przygotowanie do nauki tych języków dzięki znajomości łaciny – to dało mi dobre podstawy do nauczania się struktury każdego innego języka. Znajomość języków oryginałów pozwala na lepsze zrozumienie starożytnych tekstów biblijnych oraz parabiblijnych (*apocrypha* i *pseudoepigrapha*), pozwala uniknąć stereotypowych interpretacji i tłumaczeń, często błędnych i tendencyjnych. Wymaga to dużo czasu i pewnej systematyczności, ale jest to konieczne dla ich pełnego zrozumienia.

Jak na absolwenta Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Gdańsku masz naprawdę niezwykłe curriculum vitae. W jakiej mierze jesteś dziś biochemikiem, religioznawcą, językoznawcą, filozofem – czy to razem wzięte nie tworzy jakiejś nowej jakości? Jak chciałbyś się dziś określić?





Zadałeś bardzo dobre pytanie. Co znaczy dziś być człowiekiem wykształconym? Zawsze myślałem, że celem wykształcenia i formalnej nauki jest intelektualny rozwój człowieka, prowadzący do samodzielnego myślenia, uformowania aktywnej postawy, do poszukiwania odpowiedzi na wszelkie pytania, zarówno egzystencjalne, jak i światopoglądowe. Formalne wykształcenie miało nam dać podstawy do tego, byśmy mogli obiektywnie oceniać i rozumieć wszelkie przejawy życia na poziomie społecznym, moralnym, intelektualno-swiatopoglądowym i do dalszego samokształcenia. Dopiero na drugim planie miało być przygotowanie nas do pełnienia funkcji zawodowych i wyposażenie w odpowiednie kwalifikacje.

W takim rozumieniu wykształcenie na każdym poziomie jest właściwie początkiem procesu, który nigdy się nie kończy. Bo wiem przez całe życie powinniśmy się samodzielnie kształcić. Dzisiaj ten proces jest znacznie ułatwiony dzięki powszechnemu dostępowi do zasobów zgromadzonych w Internecie.

Wydaje się jednak, że istnieje wiele praktycznych powodów dla których większość ludzi nie stawia sobie, a zatem i nie osiąga takich celów. Nasza osobowość i światopogląd są kształtowane w okresie młodości, głównie przez dom rodzinny i otoczenie. I w tym względzie niewiele zmieniło się od czasów najdawniejszych. Przyjmujemy pewien światopogląd, którego później nie jesteśmy w stanie krytycznie przeanalizować, a tym bardziej odrzucić. Łatwo można ocenić jak ważną rolę odgrywa tradycja, obserwując ludzi należących do tradycji innej niż nasza własna. Wystarczy np. spojrzeć na świat Bliskiego Wschodu. Stajemy się wówczas krytyczni, dostrzegamy wady i niedoskonałości, których nie zauważamy we własnej tradycji.

Czynnikami warunkującymi taki stan rzeczy są: nasze leniwość intelektualne, emocjonalne poczucie komfortu, jaki daje przynależność do grupy społecznej o ustalonym światopoglądzie (który może nas nawet razić swym irracjonalizmem i wewnętrznymi sprzecznościami), a także nacisk społeczny, moralny i emocjonalny grupy kierującej społeczeństwem, ukrywającej się za rzekomym tradycyjnym autorytetem moralnym i intelektualnym. Poza tym w życiu codziennym jesteśmy zajęci zawodowo, zajmujemy się często wąsko wyspecjalizowaną dziedziną i nie mamy czasu na doksztalcenie, tak potrzebne by samodzielnie poruszać się z gąszczem rozmaitych zagadnień. W rezultacie stajemy się marionetkami kontrolowanymi przez

czynniki zewnętrzne i tracimy nasze atrybuty człowieczeństwa.

Od lat młodości wydawało mi się jednak, że celem wszelkiego kształcenia jest zdobycie rzetelnych i obiektywnych informacji z wszystkich dziedzin wiedzy i działalności człowieka. Wymaga to stopniowego rozbudowywania kręgu zainteresowań i systematycznego nabywania coraz to nowej wiedzy. Ten proces praktycznie nie ma końca i to dzięki niemu możemy o sobie mówić *homo sapiens*. Tak pojmowali człowieczeństwo starożytni Grecy i Rzymianie: *Homo sum et nihil humanum a me alienum esse puto* (Człowiekiem jestem i nic co ludzkie nie jest mi obce). Taka ewolucja jednostki jest analogiczna do ewolucji całych społeczeństw, które rozwijają się i dojrzejewają, w miarę rozwoju naszych wiadomości i orientacji w świecie natury i ludzkiej kultury. Wiele o tym napisano, śledząc ewolucję ludzkiej myśli od pierwotnego stanu magicznego, do nowoczesnego racjonalizmu opartego na rzetelnej wiedzy dostarczanej przez nauki przyrodnicze, zwłaszcza ewolucyjne. Ta ewolucja postępuje równoległe z rozwojem struktur społecznych i doprowadziła ona ludzkość do systemów demokratycznych.

Tak więc to, że dzisiaj możesz powiedzieć o mnie biochemik, filozof, religioznawca nie było planowane, to był naturalny rozwój zainteresowań, poszukiwanie odpowiedzi na wiele palących pytań, przed którymi staje każdy człowiek. Warto te pytania sobie stawiać i warto robić wszystko, by szukać na nie odpowiedzi.

Dziękuję za rozmowę, cieszę się ze spotkania i życzę powodzenia w dalszych studiach.

¹ Z okazji 130-lecia funkcjonowania szkoły w obecnym budynku Bydgoskie Towarzystwo Naukowe wydało książkę „Z Dziejów I Liceum Ogólnokształcącego. IV Wieki Kształcenia w Bydgoszczy”, pod redakcją naukową Mariana Pawlaka, Bydgoszcz 2007

² M. Hillar: „Poland's Contribution to the Reformation: Socinians/Polish Brethren and Their Ideas on the Religious Freedom”, *The Polish Review*, Vol. XXXVIII, Nr 4, ss. 447-468, 1993

³ M. Hillar: „From the Polish Socinians to the American Constitution”, *The Journal from the Radical Reformation. A Testimony to Biblical Unitarianism*, Vol. 4, Nr 3, ss. 22-57, 1994

⁴ Marian Hillar: „Laelius and Faustus Socinus: Founders of Socinianism, Their Lives and Theology”, *The Journal from the Radical Reformation. A Testimony to Biblical Unitarianism*, Cz. I, Vol. 10, Nr 2, 2002; Cz. II, Vol. 10, Nr 3, 2002

⁵ Marian Hillar: „The Polish Socinians: Contribution to Freedom of Conscience and the American Constitution”, *Dialogue and Universalism*, Vol. 19, Nr 3-5, 2009

⁶ Michael Servetus, Heart Felt. Red. Juan Naya i Marian Hillar. *Proceedings of the International Servetus Congress, Barcelona, 20-21 October, 2006*, Lanham, MD and Plymouth UK: University Press of America, 2011, s. 430

⁷ Seneca: „Letters from a Stoic. Epistulae Morales ad Lucilium”. Lett. XVI

⁸ Marian Hillar: „Numenius and the Greek Philosophical Sources of the Central Christian Doctrine”, *Proceedings of the Twenty-First World Congress of Philosophy, Istanbul. August 10-17, 2003*, (Turkish Philosophical Society, Ankara, 2006), Vol. 8, ss. 55-60. Marian Hillar: „Numenius and the Hellenistic Sources of the Central Christian Doctrine”. *A Journal from the Radical Reformation. A testimony to Biblical Unitarianism*, Vol. 14, Nr 1, Spring 2007, ss. 3-31

⁹ <http://www.socinian.org>, <http://www.miguelservet.org/web.php>, <http://www.servetus.org/>